ROK I. GRUDZIEŃ 1929 NR. 12

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH
WYCHODZI CO MIESIĄC POD REDAKCJĄ PIOTRA ŻUKOWSKIEGO

Joanna D' Arc.

Światła i cienie francuskiego średniowiecza.

Pół tysiąca lat minęło w bieżącym roku od jednego z najpamiętniejszych epizodów dziejów Francji, który rozegrał się pod murami Orleans u na wiosnę r. 1429. Epizod ten wstrząsnął całym krajem, wyrwał go z katastrofy zupełnego upadku, nietylko politycznego, ale i moralnego, zastanowił swoją niezwykłością dwa ścierające się ówcześnie ze sobą narody — angielski i francuski, a na przyszłość stał się jasnym promieniem całego katolickiego świata.

Miasto, długo i zawzięcie oblęgane przez Anglików, ginące już prawie z braku pożywienia i upadku ducha, a przecież jedno z nielicznych zapór przeciw zalewowi angielskiemu, w którym tonęła Francja od lat prawie stu, miasto to zostaje uratowane. Siedemnastoletnia dziewczyna z ludu Joanna d'Arc — zjawia się z nielicznym oddziałem wojska i Loarą wdziera się do miasta. Cudowna Jej akcja, wspaniały zapał wojenny i zdecydowana postawa sprawiają to, że Orleans odrzuca po kilku dniach zaciętej walki duszący go obręcz oblężenia. A za tym faktem idą wspaniałe następstwa. Pada twierdza po twierdzy z rąk angielskich, dziewica-rycerz staje się duchowym wodzem Francji i zmywa hańbę stuletniej niewoli.

Już z tego krótkiego określenia faktu dziejowego widać, jaką niezwykłą i wspaniałą rocznicę święci w bieżącym roku cała Francja, a z nią cały świat katolicki. Jest to bowiem nietylko dzień kultu bohaterstwa i najgorętszego patrjotyzmu, ale i jubileusz zwycięstwa wiary, która dobyła Francję z potopu anglo-saskiego. Od Boga głosiła się zesłaną Joanna d'Arc i to przecudowne przekonanie, że wiara ocali Francję stała się dla Niej ordre de bataille! I kiedy tysiące Francuzów nie wykluczając samego króla, wodzów i mężów stanu, poddawało się z apatią i zniechęceniem postępującemu zalewowi angielskiemu — ta nieletnia dziewczyna dokonuje bohaterskiego przełomu.

Joanna d'Arc jest dzisiaj jedną z najpopularniejszych postaci historycznych i równocześnie jedną z najmłodszych w rodzinie Świętych.

Ale nietylko pióra historyków zatrzymały się nad Jej życiorysem, pieśń ludowa francuska i wyobraźnia poetów wszystkich prawie epok i narodów uczyniła Ją przedmiotem utworów literackich. Obok piór zatem uczonych, jak J. Quicherat i Michelet, O'Reilly i Baumgarten, pióra poetów — Voltaire'a, Schillera, w ostatnich czasach Bernarda Shaw stworzyły szereg arcydzieł, związanych z Jej heroizmem. Popularność Dziewicy Orleańskiej doszła do tego, że dziś czyni się wysiłki, zdążające do wykazania, że tragiczna Jej śmierć nie była autentyczną i nastąpiła długo po r. 1431 tj. historycznie ustalonej dacie Jej spalenia na stosie. (Grillot de Givry. La survivance et le mariage de J. d'Arc. — Paris, 1929.)

Jest to walka rewizjonistycznej tendencji nauki z światem legendy, walka nagiej prawdy z kultem religijnym. Zwycięstwo narazie jest w świecie legendy i kultu i przy nim zapewne zostanie.

Czy jednak przypomnienie dzieła Joanny d'Arc może być tylko reminiscencją odrodzenia się narodowego i religijnego Francji średniowiecznej? Dalsze losy Joanny i Jej śmierć na stosie zaprzeczają temu w kategoryczny sposób. O ile życie tej bohaterki wykazało, co i nasza historja narodowa niejednokrotnie stwierdziła, że wiara i lud — to dwa pierwszorzędne elementy państwowo-twórcze, o tyle z drugiej strony życie Jej stało się tak rażącym konfliktem prądów umysłowych i obyczajowych, nurtujących średniowieczną Europę, że trudno jest znaleźć bardziej rażący swą potwornością epizod. Wogóle epoka Jej wystąpienia nosi na sobie piętno niezwykłych czasów.

Od r. 1328 — królestwo francuskie, odziedziczone przez rodzinę Valois po pełnych zasług Kapetyngach, którzy przez półczwarta stulecia gruntowali państwowe znaczenie kraju, zwłaszcza w osobach Filipa II Augusta, Ludwika IX Świętego i Filipa IV Pięknego — to królestwo zaczyna się gwałtownie rozkładać zarówno pod względem stosunków wewn., jak i zewnętrznych. Już bowiem w dziesięć lat po objęciu tronu przez nieroztropnych, głównie w polityce wewnętrznej, Walezjuszów — losy Francji zawisły nieodwołalnie od t. zw. wojny stuletniej (1337—1453), tj. konfliktu z Anglją, w którym wystąpiły wszyskie czynniki destruktywne dla Francji. Powodem wojny były z jednej strony — pretensje sukcesyjne dynastji angielskiej do tronu francuskiego, z drugiej strony ekonomiczna zależność północnej części Francji od wyspy brytyskiej. Tą częścią była Flandrja. Wysoko postawiony tam przemysł tkacki rozwijał się w ścisłej zależności od importu wełny angielskiej, która już wówczas słynęła w produkcji sukienniczej. Król ang. Edward III użył tedy tego czynnika dla zaszachowania królestwa Walezjuszów. Wstrzymał import wełny; Flandrja, podcięta w swym bycie ekono-

micznym wznieciła przeciw Francji powstanie, Anglicy zatem jednem tem pociągnięciem zdobyli doskonałą bazę dla akcji strategicznej na kontynencie. Struktura społeczna i polityczna Francji zarysowała się ostremi konturami. Zarysowany gmach groził upadkiem. Zlekceważony przez Walezjuszów element mieszczański podniósł głowę, porywając się do powstania przeciw królowi, pognębiony przez szlachtę żywioł chłopski zareagował gwałtownie przeciw uciskowi mordami, pożarami i rabunkiem, które sekundowały postępom angielskim, wreszcie szlachta feudalna rzuciła się w odmęt antagonizmów rodowych, wzrasających wprost do potwornych rozmiarów. Klęska militarnego ustroju Francji średniowiecznej, następnie upadek obyczajowy, religijny i ekonomiczny dopełniły reszty. — Taki to obraz przedstawiało dziedzictwo Karola Wielkiego, które ograniczone terytorjalnie za Karolingów i Kapetyngów, znaczeniem swem jednak coraz bardziej promieniowało dotąd w świecie romańskim.

Jak w naszych dziejach za czasów rozbicia dzielnicowego, uciekał Władysław Łokietek od twierdzy do twierdzy, jak później za potopu szwedzko-kozackiego musiał opuścić kraj Jan Kaźmierz, tak ówczesny monarcha francuski, Karol VII tułał się w południowej Francji, sam straciwszy wiarę w to, by mógł restytuować swe królestwo. W momencie zupełnej apatji zjawia się na dworze królewskim, dziewczyna wiejska z Domremy (Szampanja) Joanna, domagając się stawienia przed królem. Głęboka od dzieciństwa religijność i wzmożona grozą wojennej pożogi i tułaczki bogobojność wznieciła w Niej wiarę, że spełni rolę oswobodzicielki Francji, jeśli uwolni Orleans i w Rheims przeprowadzi koronację Delfina. Dużo jednak jej próśb i przekonywań o swej niezwykłej misji spełzło na niczem, zanim Karol VII, więcej z rezygnacji, niż wiary, udzielił Jej nieznacznego oddziału. Z temi siłami bohaterska dziewczyna 29 kwietnia 1429 wdarła się rzeką Loarą na galarach do Orleansu i wśród entuzjazmu ludności, nie bacząc na rany, w kilku dniach dobyła fortu, zmuszając Anglików do ucieczki. Akcja Jej nabiera odtąd większej siły moralnej i planu strategicznego. Zadaje klęskę hr. Suffolk'owi i lordowi Talbot'owi, dobywa wreszcie Troyes i Rheims. Tu koronacja Karola VII staje się koroną Jej cudownego dzieła. Ta niezwykła uroczystość — to atoli nietylko punkt zwrotny w wojnie stuleniej, ale i w posłannictwie Joanny. Niepowodzenia w atakach na Paryż, uzależnienie akcji Jej od kroków innych dowódców, podyktowane zawiścią króla co do Jej olbrzymiejącej popularności, przynosi zwrot nieoczekiwany. Dziewica dostaje się w ręce Burgundów, sprzymierzonych z Anglikami, i kiedy Karol VII nie podjął żadnego kroku celem uwolnienia bohaterki, hr. de Ligny za 10.000 liwrów sprzedaje Ją Anglikom.

W uduchowionem ciele budzi się tęsknota za wolnością. Joanna próbuje uciec, ale nadaremnie i teraz zaczyna się dla bohaterki pasmo udręczeń, które spełni się do ostatka dopiero na stosie płomiennym. Joannę przewieziono do Rouen i tu poddano procesowi francuskiego sądu duchownego, jako kacerkę i czarownicę. Średniowieczne zacofanie i fanatyzm religijny przezwyciężyły uczucia narodowych węzłów i sprawiedliwości. Ta haniebna rola, jedna z najciemniejszych kart francuskiego średniowiecza, przypadła w udziale biskupowi Cauchon. — Cztery miesiące trwała nieludzka inkwizycja i cierpienia fizyczne i duchowe młodej bohaterki. Widokiem stosu wymuszono na niej zaprzeczenie ideom, które głosiła w związku z swą cudowną misją, ale wreszcie dusza się nie ugięła przed nieludzkiemi torturami. 31 maja 1431 r. zapłonął stos na rynku w Rouen, a z płomieni uleciał duch Joanny.

Stało się to na to, by w przeciągu ćwierć wieku procesem rehabilitacyjnym uznano Joannę za niewinną i by kult bohaterski objął szerokie sfery ludu i narodu francuskiego i by po czterech stuleciach wszczęto akcję kanonizacyjną. Akcja ta wieńczy najpierw imię Darczanki mianem „błogosławionej" a po kilkuset latach wprowadza Ją w rodzinę Świętych.

Tragizm Jej życia stał się symbolem głębokiego antagonizmu prądów przeżywającego się już średniowiecza. Z tych sprzecznych tendencyj zabłysły jasnym promieniem dwa czynniki potężne: głęboka wiara i lud, prosty a mocny w przeprowadzeniu swych dążeń. Te dwa czynniki dobyły Francję z odmętu.

Dr. Marjan Tyrowicz

Europa na wulkanie i idea arbitrażu

Europa w końcu w. XIX-go kryła w sobie zarodki późniejszych powikłań, a szereg spornych kwestyj mógł w każdej chwili doprowadzić do naruszenia tego stanu, który historja określa jako „pokój zbrojny". Cywilizacja ówczesnej Europy robiła wprost kolosalne postępy w dziedzinie sztuki wojskowej, wysilano się na pomysłowość w sposobie wzajemnego mordowania się! Pogotowie wojenne obciąża niezmiernie budżety wszystkich państw, — tak np. we Francji w końcu XIX w. sumy w budżecie ministerstwa wojny i marynarki równają się sumom wszystkich innych budżetów ministerstw razem wziętych. Trzy miljony żołnierzy pozostaje pod bronią w Europie; budowa pancerników pochłania olbrzymie, potworne sumy, wszak koszt budowy tylko jednego pancernika wynosi do 30 miljonów franków. W Rosji, we Francji i we Wło-

szech gorączkowe zbrojenia na morzu nie ustępują Niemcom, które opierały swe szerokie plany polityczne na rozwoju marynarki wojennej, cóż mówić o Anglji, owej władczyni mórz, która hegemonję swoją na morzu zawdzięcza przedewszystkiem potężnej flocie. Szybkostrzelne armaty, kule, przeszywające kilka ciał naraz, torpedy, granaty melinitowe itp. narzędzia śmiercionośne świadczą nader wymownie o tej podminowanej Europie i jej cywilizacji... Układ stosunków politycznych pod koniec XIX w. i w początkach XX-go nie dawał gwarancji pokoju. Kocioł bałkański, to stałe źródło zatargów i krzyżowania się interesów i dążeń Austrji, Niemiec i Rosji, był powodem większych lub mniejszych tarć politycznych, a małe państwa bałkańskie z zawiścią spoglądały na siebie. Kwestja równowagi na morzu Śródziemnem jest jednem z zagadnień, którem zainteresowane są Anglja, Francja i Włochy, a sprawa panowania nad Bosforem pochłania uwagę całej ówczesnej Europy...

W tej atmosferze „zbrojnego pokoju" kojarzą się przymierza, mocarstwa szukają sojuszników; powstaje trójprzymierze Niemiec, Austrji i Włoch i dwuprzymierze Francji i Rosji, uzupełnione później przymierzem z Anglją.

Wśród owej dusznej atmosfery europejskiej, o której uczeni powiadają, iż 30 lat takiego stanu może powstrzymać postęp cywilizacji więcej, niż na całe stulecie, powstaje idea wieczystego pokoju, idea rozstrzygania sporów międzynarodowych na drodze pokojowej. Nie jest to bynajmniej koncepcja wieku XIX-go; już Henryk IV snuł projekty o wieczystym pokoju, o ograniczeniu wojen i wprowadzeniu równowagi europejskiej. Karol de Saint-Pierre, publicysta francuski XVII w., autor dzieła o pokoju wieczystym pisze: „Traktaty nie stanowią dostatecznych rękojmi pokoju. Jedynym sposobem zagwarantowania pokoju jest zapewnienie go przez instytucje podobne do tych, które w łonie każdego państwa zabezpieczają życie i własność obywateli." Akcję pokojową w XIX w. zapoczątkowało Stowarzyszenie przyjaciół pokoju; odbyło to Stowarzyszenie swe kongresy w 1843 r. i w 1849 r. i uchwaliło zasadę, że wszystkie państwa powinny poddać swe spory sądowi rozjemczemu. Liga pokoju, która rozwinęła się ze Stowarzyszenia przyjaciół pokoju, odbyła kongresy w 1868, 1869, 1878 i 1889 r.

Pacyfista angielski, Henry Richard, obrońca idei arbitrażu przemówił w r. 1873 w te słowa: „Czego się domagamy? ot, jedynie, aby społeczeństwa zechciały zatwierdzić dla siebie samych prawa, jakie narzucają swym członkom i uznać, że nikt nie ma prawa być sędzią we własnej sprawie". Nie od rzeczy będzie tu nadmienić pogląd ówczesnych Niemiec, kóre uważają, że marzenie o wiecznym pokoju, według słów

Fryderyka Wielkiego. jest widmem; każdy owe widmo odpycha w chwili, kiedy przymus rozpoczęcia wojny do niego należy. W XVII i XVIII wieku wojna była zjawiskiem powszechnem w Europie, pokój był stanem wyjątkowym. Wiek XIX przyniósł pod tym względem pewne zmiany. Międzynarodowy Sąd Rozjemczy załatwił w drugiej połowie XIX w. szereg konfliktów, któreby mogły wywołać starcia zbrojne; tak np. w r. 1872 załatwił spór pomiędzy Anglją i Stanami Zjednoczonymi i przyznał Stanom Zjednoczonym 80 miljonów franków tytułem odszkodowania za udział Anglji w wojnie secesyjnej; w 1885 r. sąd papieski rozstrzygnął spór pomiędzy Niemcami i Hiszpanją o wyspy Karolińskie; w 1893 r. sąd polubowny republiki francuskiej pogodził Anglję ze Stanami Zjednoczonymi, rozstrzygnął bowiem spór o prawo rybołówstwa na morzu Behringa.

Dnia 24 sierpnia 1898 r. rosyjski minister spraw zagranicznych Murawjew rozesłał do wszystkich rządów państw europejskich okólnik tej treści — „Położenie kresu tym ciągłym zbrojeniom i wyszukanie środków, któreby zapobiegły okropnościom, grożącym całemu światu — oto najwyższy obowiązek, narzucający się wszystkim państwom. Przeniknięty tem poczuciem J. C. M. cesarz rozkazać mi raczył zaproponować wszystkim rządom zwołanie konferencji, któraby się zajęła tem ważnem zagadnieniem."

Były to tylko piękne frazesy carskiego ministra, zwołanie konferencji maskowało wcale niepacyfistyczne zamiary Rosji, która dążyła do zabezpieczenia się przed wojną na terenie europejskim, by mieć wolną rękę na Dalekim Wschodzie, w Chinach i na Korei.

Dnia 18 maja 1899 r. zebrana przez cara Mikołaja II-go konferencja w Hadze opracowała sześć umów, a jedna z tych umów mówiła o pokojowem załatwieniu zatargów międzynarodowych. Leon Bourgeois, przewodniczący delegacji francuskiej, w optymistycznym nastroju prowadził prace komisji rozjemczej. „Trzeba wynaleźć coś, powiedział ów Francuz, coby poniekąd zmusiło mocarstwa do zwrócenia się do sądu rozjemczego" — konferencja powzięła postanowienie w sprawie obowiązkowego sądownictwa polubownego. Podobne postanowienie zapadło i na 2-giej konferencji haskiej w 1907 r.

W powietrzu czuć było zmorę wojny. Próby ulepszenia organizacji społeczności międzynarodowej nie miały znaczenia prawnego, były to tylko próby. Po obfitym posiewie krwi, po latach wielkiej wojny społeczność międzynarodowa stworzyła Ligę Narodów, która ma światu zapewnić pokój. Oby tylko zapewniła!

Aleksander Ratyński

Skierniewice.

Jak Finlandja walczyła o wolność.*)

Założono w Helsingforsie gimnazjum rosyjskie dla dzieci coraz liczniejszych urzędników ros., by w ten sposób przygotować zastępy przyszłych ciemiężycieli, obeznanych z krajem. Przypomina to słynne I gimnazjum w Warszawie, do którego nie przyjmowano Polaków i które mieściło się w Pałacu Staszica, przerobionym w stylu teremu moskiewskiego XVII w. Nasłano chmary szpiegów, utworzono obok fińskiej policji rosyjską, opłacaną przez kraj, obcinano kompetencje sejmu, zakazano używania znaczków pocztowych z lwem — herbem kraju i zastąpiono je rosyjskimi. Od r. 1898 rozpoczęły się tyraniczne rządy gen. gub. Bobrikowa, które mocno przypominają niszczycielską pracę Nowosilcowa u nas. Bobrikow zachowywał się jako dyktator i pogromca; rozpoczęły się na wzór rosyjski nieznane dawniej w wolnym kraju rewizje nocne, areszty bezprawne, zawieszanie pism.

Ludność stawiała opór bierny, nie wykonując rozkazów samowolnych, lecz unikając wystąpień zbrojnych. Gdy siły małego ludu słabły w walce z kolosem, i zagłada wydawała się nieuniknioną, nadeszła pomoc nieoczekiwana. Za kilkanaście tysięcy kilometrów, na polach Mandżurji „żółte małpy" pogruchotały gliniiane nogi kolosa i podarły na strzępy dumne sztandary z drapieżnym orłem o dwu głowach. Na dobitkę całą Rosję ogarnęła gorączka rewolucyjna, a potem paraliż strajkowy. Finlandczycy chwycili się również tej broni. W stolicy i innych miastach zamarł ruch tramwajowy, zniknęły dorożki, nie było ani gazu ani elektryczności, przestały działać poczta i telefony, koleje i żegluga. Zamknięto urzędy, szkoły, restauracje, wszystkie sklepy z wyjątkiem żywnościowych. Pogrom rosyjskiej państwowości był kompletny po 6 dniach. Uzbrojona ludność zaaresztowała i osadziła w więzieniu gen. gubernatora. Działo się to w październiku 1905 r. Car ogłosił 7. 11. manifest do W. Ks. Finlandskiego, znoszący bezprawne zarządzenia i przywracający dawny stan rzeczy. W r. 1907 sejm dokonał zmiany konstytucji w duchu radykalnym. Coraz bardziej wpływowi socjaliści wprowadzili powszechne prawo wyborcze. Finlandja pierwsza wśród państw europejskich miała w sejmie kobiety. Odrodzenie kraju stało się możliwem już po usunięciu Bobrikowa. Zabił go w r. 1904 młody student na schodach, prowadzących do senatu, i wnet odebrał sobie życie. W liście, pozostawionym do cara, zamachowiec zapewniał go, że ani on, ani cały kraj nie dążą do przewrotów i do oderwania się, chcą być lojalnymi, lecz tyranja Bobrikowa doprowadziła go do ostatecznej rozpaczy. Zabity satrapa miał wpływ olbrzymi na Mikołaja II. Carowa-Matka, sprzyjająca Finlandji, była bezsilną. „Car Aleksander III, ma-

*) Patrz Nr. 11.

wiała ona, nigdy nie pozwoliłby na takie postępowanie. W Finlandji było nam tak dobrze, mam tyle miłych wspomnień". Wielki Książę Włodzimierz oburza się na mordowanie bezbronnych demonstrantów przez kozactwo w Helsingforsie w r. 1905. Oto jego opinja: „Bezmyślnem jest takie bezwzględne postępowanie w tym zakątku państwa, w którym panują porządek, kultura, rzetelność". — Nawet min. spr. wewn. Plehwe, reakcjonista zaciekły, był przeciwnikiem tyrana, depcącego konstytucję. Na wszystkie próby utrącenia Bobrikowa, Mikołaj odpowiadał że go szanuje, jako człwieka prawych przekonań. Ten „prawy" człowiek był bezwstydnym chciwcem, wyjednał u cara rozkaz o wyznaczeniu sobie podwójnej pensji: 20.000 rb. rocznie ze skarbu ros., 80.000 marek ze skarbu fińskiego; kwotę tę nazwano funduszem dyspozycyjnym gen.-gubernatora. Również o podwójną pensję wystarał się dla swego pomocnika, lecz przyznane mu 40.000 marek zabierał sobie. — Zrozpaczeni Finlandczycy używali wszelkich wysiłków — bezskutecznie. Wszczęli już w r. 1899 propagandę wśród uczonych całej Europy, prosząc o oddziałanie na cara. Ułożono odpowiedni adres, zaopatrzony w 500 podpisów uczonych 11 państw. Uczeni prosili cara o zaniechanie niszczycielskiej polityki względem bezbronnego, małego, kulturalnego narodu. Gdy niemieckiemu historykowi Mommsenowi dano adres do podpisania, on zapytał, jaki jest cel całego przedsięwzięcia. „Chcemy zmusić cara do zastanowienia się" — objaśniał patrjota fiński Zilliakus. „Więc Panowie przpuszczają, że ten człowiek może pomyśleć o czemśkolwiek?" — odrzekł Mommsen, a jednak podpis swój dał. Odezwę tę do cara przywiozła do Petersburga delegacja, do której należeli: znakomity podróżnik polarny Nordenskjöld, dyrektor Instytutu prawa międzynarodowego włoskiego i inni. W Petersburgu przyjazd delegacji spowodował nie mały popłoch. Min. spr. wewn. Goremykin skierował ją do Min. Dworu Fryderyksa, ten—do Komendanta Pałacowego, który uznał za najlepsze umknąć. Uparci delegaci udali się na własne ryzyko do Carskiego Sioła; uprzedził ich Ober-Prokurator Synodu Pobiedonoscew, ostoja reakcji, i odradził carowi przyjęcia delegacji. Sponiewierani wielogodzinnem oczekiwaniem przedstawiciele biednej nauki europejskiej zaczęli się starać o pomoc carowej-matki i przesłali jej adres. Staruszka zapłakała ze wstydu, przeczuwając, jaką hańbą okryje się dynastja i Rosja w razie nieprzyjęcia delegacji. Nic zdziałać jednak nie mogła, gdyż dopiero co pojednała się z synem po większej kłótni i nie chciała psuć stosunków. Elaborat światłych przyjaciół Finlandji został złożony przez niefortunną delegację w archiwum państw. w Hadze. Czyż nie przypomina ta sprawa brutalnego odrzucenia przez Aleksandra II wszelkich prób wstawiennictwa za Polskę w r. 1863?

Specjalnie interesującymi są wysiłki rządu petersburskiego ku zniszczeniu odrębnego wojska finlandskiego. Już w 1893 r. min. wojny dowodził, że wydatki na utrzymanie wojska w Rosji wynoszą rb. 2,83 rocznie na mieszkańca, gdy w Finlandji tylko rb. 1,35. Wyznaczono komisję, która w ciągu kilku lat opracowywała projekt unifikacji i zakończyła swe prace na wiosnę 1898 r. Okropne były uchwały tej komisji! Do armji fińskiej mieli być mianowani oficerowie Rosjanie; Finnowie obowiązani byli do służby w wojsku ros. w Rosji; wszelkich ulg udzielać miano tylko znającym język ros. Senat fiński został pozbawiony wszelkich praw w sferze organizacji wojskowości. Zlikwidowano urząd naczelnika armji finl. i sztab. Min. wojny gen. Kuropatkin prosił cara o przedłożeniu tego projektu sejmowi fińskiemu, by ten wypowiedział się w sprawie zastosowania nowej ustawy, bynajmniej jednak nie poruszając zasadniczo sprawy, już przesądzonej przez ukaz carski. Mikołaj II. zwołał 7. I. 1899 nadzwyczajną sesję sejmu, który miał wydać wyrok na własne wojsko, składające się z 31773 żołnierzy, 474 podoficerów i 58 oficerów. Rezerwistów było 82.000 żołnierzy, 2595 podof., 28 ofic. Skarb Finlandji miał spłacać rocznie 3783 tys. rb. skarbowi Rosji celem wyrównania wydatków na wojsko. Sejm nie przyjął projektu rosyjskiego i opracował własny. Oba projekty były omawiane w petersburskiej Radzie Państwa. Car zatwierdził 29. VI. 1901 ustawę, która prawie całkowicie była identyczną z rosyjską i miała być zastosowana w 1903 r. W r. 1901 podczas składania przysięgi przez żołnierzy pułku fińsk. dragonów były dokonane pewne zmiany w narzuconym przez Rosję tekście, zaco Gen. Gub. udzielił nagany dowódcy. Na znak protestu oficerowie podali się do dymisji. Car usunął dowódcę, a pułk zamienił na 55 rosyjski pułk dragonów. Martyrologja armji fińskiej się rozpoczęła.

Zaczęto stosować opór bierny. Duchowni nie godzili się na odczytywanie w kościołach manifestu o służbie wojskowej, burmistrze nie wykonywali zarządzeń ros. jako bezprawnych; niektórzy gubernatorzy przesłali protesty przeciwko naruszaniu konstytucji, z którą nowa ustawa była w sprzeczności. W r. 1902 uchyliło się od poboru 60 proc. powołanych. Sporo młodzieży emigrowało do Ameryki. Jednak opór nie mógł być skutecznym wskutek braku uświadomienia w masach i rozłamu wśród inteligencji, część której była usposobiona ugodowo.

Gminy, które nie dokonywały wyborów do komisij poborowych, karane były przez Bobrikowa wysokiemi grzywnami. Uchylających się przed poborem surowo karano. Bobrikow otrzymał prawie dyktatorską władzę, zamykał gazety, zawiesił prawo wieców i zgromadzeń, usuwał bez rozprawy sądowej urzędników i sędziów, mianował na ich miejsce Rosjan; aresztował i skazywał na zesłanie wybitnych działaczy, zarzą-

dział rewizje domowe i areszty, zachęcał do szpiegostwa i donosicielstwa. W końcu złamał bierny opór społeczeństwa. Gdy w r. 1903 nie stawiło się 32 proc. poborowych, w r. 1904 tylko 22 proc. Po zamordowaniu Bobrikowa zaczęły się szerzyć teorje walki zbrojnej z Rosją. — 11. I. 1905 student Hohenthal zabił oddanego Rosji prokuratora senatu Jonsona. W marcu robotnik dokonał zamachu na wyborskiego gubernatora Miasojedowa. Zabito pułk. żandarm. Kramarenko. Strzelano do pomocnika gen. - gub. i innych Rosjan.

Wskutek rewolucji w Rosji wzmogło się i w Finlandji stosowanie „biernego oporu zarządzeniom władz". Posypały się petycje i skargi, przesyłanie do Petersburga (już w 1899 r. została ułożona petycja z pół miljonem podpisów, nie przyjęta jednak przez cara). W końcu wybuchł strajk, o którym pisaliśmy, i nastąpiło złagodzenie metod rządzenia, jednak armja krajowa przestała istnieć.

Wiosna polityczna trwała krótko. Stołypin złamał opozycję w Rosji i zabrał się do walki z „inorodcami". Senator fiński Hjelt, wybitny prof. chemji w Helsingforsie, opowiada, że Stołypin kreślił przed nim na stole znak krzyża, dając do zrozumienia, że skończy z Finladją. W październiku 1908 r. odbyły się w Petersburgu urzędowe narady z udziałem komendanta fortecy Sweaborskiej i dowódcy wojsk, rozkwaterowanych w Finlandji. Uchwalono wznieść w Sweaborgu specjalną baterję z 4 hakownicami celem zbombardowania Helsingforsu, który podzielono na 4 sekcje ostrzałowe. Postanowiono też zwiększyć ilość wojska w Finlandji. Gdy przerażony temi przygotowaniami minister do spraw Finlandji generał Langhof odczytał carowi manifest jego wydany po wstąpieniu na tron, obiecujący utrzymanie konstytucji fińskiej, Mikołaj II. odrzekł opryskliwie, że nie poczuwa się do podobnych zobowiązań, gdyż obecnie całą odpowiedzialność za politykę Rosji przyjmują na siebie Duma Państwowa i Rada Państwa. W ten sposób przedstawicielstwo rosyjskie jak w stosunku do nas, tak i w stosunku do Finnów miało wzmocnić politykę niszczenia.

Oba te narody nie czekały znikąd ratunku, spodziewały się natomiast wszystkiego po wojnie europejskiej, to też zaczęto oczekiwać jej z utęsknieniem nad Wisłą i nad Zatoką Fińską.

P. Żukowski.

O niektórych dokumentach historycznych na P. W. K.

Wśród licznych dokumentów historycznych, zamieszczonych w różnych pawilonach Wystawy na specjalną uwagę zasługiwały te, które świadczyły o naszej chwale i poniżeniu. Do pierwszych należał wspaniały w postaci rulonu papirusowego długości

1,5 mtr. firman sułtański nadający godność feldmarszałka tureckiego Czajkowskiemu.

Obce nam litery arabskie głosiły chwałę imienia polskiego nad Bosforem w połowie ubiegłego wieku. W tym samym pawilonie „Polonia zagranicą" w miejscu niewidocznem, zapewne niezauważony przez większość zwiedzających, inny dokument w jęz. ang. — odezwa antypolska Żydów amerykańskich, wydana w N. Jorku w maju 1919 r., a więc w roku rozpraw kongresu pokojowego w Wersalu. Ze znaną semicką zaciekłością ułożony oszczerczy świstek ten obwieszcza światu o „potwornem niszczeniu narodu żydowskiego przez Polaków. Świat jeszcze nie widział takiej rzezi i pogromów. Trzeba ratować resztki ludności. W tym celu zapraszamy na olbrzymi wiec protestacyjny by skierować opinję publiczną Ameryki ku okropnościom, które się dzieją w Polsce". Odezwa ta była jednym z licznych objawów szeroko zakrojonej akcji wyrządziła nam olbrzymie szkody jak w Ameryce, uniemożliwiając uzyskanie pożyczki, tak również w Wersalu i całej Europie Zach., gdzie rozdęta przez prasę żydowską i filoniemiecką, zmobilizowała przeciwko nam opinję angielską i radykalną francuską. Kto wie, czy utrata Śląska i Gdańska nie była zapłatą za owe „pogromy i rzezie"! W Pałacu Rządowym Min. W. R. i O. P. pokazano nam list urzędowy z lipca r. 1906 ówczesnego ros. ministra oświaty Kaufmana do gen.-gub. Skalona w sprawie możliwości wznowienia wykładów w zamkniętym z powodu strajku Uniw. Warszawskim. Na liście tym czytamy adnotację Skalona: „Czyż mogą być uczelnie otwarte gdy Rosjanie wynieśli się do Rosji, a Polacy nie chcą słuchać po rosyjsku". Tak kruche były podstawy władzy ros., a jednak nie wytrzymaliśmy walki, uczelnie ponownie zostały otwarte i napełniły się częściowo młodzieżą naszą. Po dwu latach Stołypin tak wzmocnił reakcję i przeszedł do tak gwałtownego ataku, że się nie dziwimy, czytając obok umieszczony rozkaz Warsz. gen.-gubernatora z kwietnia 1908 r. o zamknięciu Polsk. Macierzy Szkolnej ze wszystkimi jej oddziałami. Jak wówczas lekceważono nas, świadczy dobitnie ta okoliczność, że rozkaz, niszczący nasze „Ministerstwo Oświaty", olbrzymią organizację, posiadjącą setki szkół, został padpisany nie przez samego satrapę, lecz przez szefa jego kancelarji.

Ogólne zainteresowanie wzbudzała mała, zatłuszczona książeczka, w której było pełno fotografij, poszukiwanych przez policję ros. przestępców politycznych. W tym podręczniku dla szpiegów z r. 1903 obok podobizny Piłsudskiego czytamy: „wygląd ponury, blondyn, ma zapalenie oczu". Nawet Mussolini, który jako emigrant nocował pod mostem w Lozannie, nie może wykazać się podobnym dokumentem! Brudny notatnik szpiegowski dziwnie odbija od sztandarów, portretów, medali pamiątkowych, dyplomów honorowych, ofiarowanych temu, którego zaciekle tropili naganiacze carscy. Gdzież są oni i ich rozkazodawcy!

Jeśli z działu Min. Wojny przejdziemy do pamiątek, dotyczących innej potęgi, skarbu, to uwagę naszą pociągnie autentyczny, bardzo przejrzysty, na jednej karcie zestawiony „Budżet Jeneralny Przychodów i wydatków Królestwa Polskiego na r. 1929" Nie była to gospodarka skarbowa zdrowa, skoro główną pozycję stanowi dochód z soli — 16.457,000 zł. Inne pozycję przedstawiały się tak w tys. zł:

Podatki gruntowe	12.161
Cła	8.000
Podatek kosumcyjny z rzezni i trunków po miastach	8.515
Podymne dawne	4.764
Dobra narodowe	4.421
Opłata szarwarkowa	2.437
Opłaty stemplowe	2.250
Lasy narodowe	1.455

Co czytać o Rosji

Ogólne: Koneczny. Dzieje Rosji t. I. i II — Bruckner. Historja Literatury Rosyjskiej — M. Zdziechowski. Wpływy rosyjskie na duszę polską — Kutrzeba. Źródła i przeciwieństwa kultury polskiej i rosyjskiej— Z. Wasilewski. Na wschodnim posterunku — Dmowski. Polska, Rosja i Niemcy. — Pypin. Kwestja polska w liter. ros. — Wasilewski. Kresy Wschodnie. — Iwaszkiewicz. Mińsk. —Bezstronny. Rosja. — Popławski. Pisma polityczne t I. i II. — Ossendowski. Cień ponurego Wschodu. — I. Żuławski. Z domu niewoli (Poezje). — Mościcki. Wilno. — Bełcikowski. Dwie kultury. — Chołoniewski. Istota walki polsko-ros. —

Wiek XVI.: A. Tołstoj. Książe Srebrny — St. Nowakowski. Zdobycie Syberji.

Wiek XVII.: Jabłonowski. Akademja Kijowska. — Mohilańska, (znakomite dzieło, wspaniale uwydatnia nasze wpływy kulturalne na Rusi i w Moskwie). — Kubala. Wojna Moskiewska. — Kubala. Poselstwo Puszkina. — Sobieski. Król a Car. — Sobieski. Żółkiewski na Kremlu. — Żółkiewski. Początek i progres wojny moskiewskiej. — Hirschberg. Maryna Mniszkówna. — Dąbrowski. Przygody poselstwa Władysława IV do Moskwy.

Wiek XVIII.: K. Bartoszewicz. Caryca Praskowja. — Mereżkowski. Piotr i Aleksy. — Kraushar. Repnin a Polska. — Łuniński. Księżna Tarakanowa. — Bolesławita. Sceny sejmowe w Grodnie. 1793. — Siewers. Drugi rozbiór Polski. — Askenazy. Dwa stulecia.

Polska powieść o Moskwie i Mniszchównie

(Pamiętnik Warsz. Nr. 3.)

W naszej literaturze powieściowej nie brak opowiadań na tematy stosunków polsko-rosyjskich. Mamy tu utwory różnej miary od Gąsiorowskiego (Sclawusa) z jego **Księżną Łowicką i Ugodowcami** do Zapolskiej i Żeromskiego. Jednak, o ile wiemy, nikt się nie pokusił o przedstawienie niesłychanie barwnej epoki — w. XVI i XVII. Polski czytelnik tylko z powieści Aleksego Tołstoja „Książę Srebrny" może poznać ludzi i obyczaje carstwa moskiewskiego; zresztą powieść ta, aczkolwiek napisana z wielkim talentem, powstała w epoce wpływów Walter Scotta i tyranji cenzury rosyjskiej.

Na scenie można ujrzeć barwność pałaców i strojów w operze „Borys Godunow" i w Nowaczyńskiego „Dymitr Samozwaniec", o ile ta ostatnia rzecz będzie kiedy wznowiona. Więc ze zrozumiałem zadowoleniem witamy fragment powieści St. Wyrzykowskiego „Moskiewskie Gody". Autor, zda się, należycie nasiąknął kolorytem epoki, wchłonął atmosferę, w której przebywali „ochrzczeni niedźwiedzie", ma też odczucie barwności i żywiołowości życia moskiewskiego. Gdy się czyta te karty, żywo wstają w pamięci bajeczne postacie najwspanialszego obok Repina malarza historycznego rosyjskiego, jakim niezawodnie dla w. XVII jest S. Iwanow, jak dla średniowiecza i czarującej bajki rosyjskiej — niezrównany odtwórca uroku północno rosyjskich cerkwi drewnianych i prymitywów barwnych al fresco książąt i świętych — Bilibin. Obawiamy się tylko, by autor nie odmalował jednostronnie Moskowitów, jako groteskowych barbarzyńców. Czas, by Polak odtworzył objektywnie to, co w kształtach i barwach było świeżego, mocnego, pałającego; to w czem zdumiewająco się łączyły blaski, odcienia, połyski i migotanie, upał i seraficzność.

Tatarszczyzna, Indje, Persja, Bizancjum i Słowiańszczyzna jędrna i pogańska złożyły się na kwitnięcie tego kwiatu fantastycznego, jakim jest sztuka rosyjska XVI i XVII wieków.

Czas już, by Polak dostrzegł i pokazał nam wzniosłość obrzędów religijnych, majestat caratu w osobie lepszych przedstawicieli, np. Aleksego Michajłowicza, ascetyzm potężny mnichów, filantropję kobiet, sokoli lot i bohaterskość młodzieży. Jaśniejsza strona życia rosyjskiego była i pozostaje dla nas nieznaną w tym okresie. — Zresztą jak w piekle Dantego, tak i tu ciemne, groźne, śmieszne strony życia są ciekawsze. W stosunku do Rosji idziemy więc zwykle po linji najmniejszego oporu. — Zresztą jesteśmy mistrzami w wyśmiewaniu brutalności, gruboskórności, prymitywności naszych sąsiadów wschodnich. Wyrzykowski traktuje tak posła moskiewskiego Własjewa, jak traktowali *Moskowitów* w ówczesnej Europie — z odrazą, lękiem i zdziwieniem. Wyczuwano w tych barbarzyńcach i brudasach, obżartuchach i opojach siłę narodu i zdolności wybitne. „Błogiem, na poły zachłyśniętem chrząknięciem wieprza, co zdołał wreszcie zaryć się wszystek w pulchną mierzwę, zakończył Własjew drugą część swego przemówienia". Słowa te padają jak świst pańskiego bata na grzbiet chama, lub jak błysk szabli na pobojowiskach pod Smoleńskiem czy Kłuszynem.

Trudno nam uwierzyć, by podczas uczty weselnej w obecności Maryny i Zygmunta III bojarowie niepostrzeżenie urzynali sobie noże, zwisające u pasów, i kradli ze łbów jarmułki, wyszywane złotem. Ciekawy jestem, z jakiego źródła autor zdobył ten szczegół. Maryna natomiast wydaje się nad miarę wyidealizowaną, gdy czytamy, że „wnosiła urok niewysłowionej wyższości. Patrząc na nią, ulegali goście złudzeniu, jakoby było w jej mocy pełnemi garściami rozdawać szczęście". W każdym razie powieść zapowiada się interesująco. Nie brak w niej dowodów bardziej obiecującego pod względem objektywizmu historycznego i artystycznego ustosunkowania się do rzeczywistości rosyjskiej. Zwłaszcza cieszy nas wyczucie kolorytu, gdy np. autor mówi o bojarach, że połyskiwali „niby świetlne żuki swymi pozłocistymi grzbietami".

P. Ż.

Wśród książek

G. Paladino, prof. Uniw. w Katanji w swej „Historji Średniowiecza" uwydatnia rolę Bizancjum w połudn. Italji. Wskutek walk między Arabami sycylijskimi i afrykańskimi, Italja połudn. uległa znacznej w w.X i XI hellenizacji, podlegając panowaniu Konstantynopola, który podzielił ją na „temy", przyjmował i opiekował się licznymi uchodźcami z Sycylji, mianował biskupów greckich, zakładał klasztory bazyljańskie, odznaczające się pracowitością w dziedzinie gospodarczej i naukowej. — Wpływy bizantyńskie uwydatniały się i poza granicami posiadłości ówczesnej dynastji macedońskiej. Tak, w Benewencie, Salerno i Kapui system administracji został uporządkowany; Komesi i inni wielkorządcy zostali ściśle uzależnieni od książąt, którzy stali się władcami nieograniczonymi. W Neapolu i Gaecie, które oddawna były republikami, zjawiają się monarchowie dziedziczni. Nawet w odległej Wenecji w w. XI dożowie idąc za przykładem bazilewsów, dążą do dziedzicznej władzy i skupiają w swem ręku wszystkie jej attrybucje; udzielają oni nawet inwestytury patrjarchowi w Grado i wszystkim biskupom, załatwiali wszelkie skargi apelacyjne, kontrolowali działalność gubernatorów, zawierali traktaty, byli wodzami naczelnymi, zwoływali zgromadzenia doradcze.

Spis treści pierwszego rocznika „Przeszłości"

Ważniejsze błędy druku w I roczniku „Przeszłości"

Str.	Wiersz	Zamiast	Winno być
	(Nr. 1)		
1	14 od dołu	idąc	jadąc
2	8 od góry	przyszłem	przyszłym
4	15 od dołu	rosułu	rosołu
5	6 od góry	trzymiary	trzy miary
5	11 od góry	idaj	i daj
6	9 od góry	faktyczny	faktyczna
7	20 od góry	ten	tak
7	10 od dołu	w którym	którym
8	13 od góry	twórcę	twórcy
8	20 od góry	O kilka	Na kilka
8	27 od góry	przyjomował	przyjmował
13	5 od góry	dworca	dworce
	(Nr. 2)		
14	1 od góry	instytutut	instytutu
18	7 od dołu	gęsto	często
19	8 od góry	polskiemi	na polskie
22	6 od góry	Trąpczyński	Trąmpczyński
22	9 od góry	uosobnieniem	uosobieniem
25	10 od góry	nie jest	jest
25	22 od góry	wyobrażają	wyobrażają sobie
27	5 od dołu	mu	jemu
28	14 od dołu	Penkina	Pekinu
29	1 od góry	przeciwstawiają się	przeciwstawią
30	20 od góry	jesi	jeśli
32	16 od góry	mogły	mogło
	(Nr. 3)		
45	2 od góry	zni-weszyły	zni-weczyły
46	3 od góry	kilkaset	kilkuset
	(Nr. 4)		
49	1 od dołu	ne	nie
54	8 od dołu	otynkowanie	nietynkowane
59	9 od góry	stroja... była	strój... był

Str. Wiersz Zamiast Winno być

59 13 od góry — kura — Kurá
59 15 od góry — bębnym — bębnem
59 11 od dołu — szalwany — szalwa-y
60 2 od góry — parterowu — parterowe
60 8 od góry — ktora — którą
60 8 od góry — Ormianką — Ormianka

(Nr. 5)

66 20 od dołu — poderzywano — podejrzewano
67 17 od dołu — wszechwładcy—wszechwładzy
69 17 od dołu — opacłanej — opłacanej
71 23 od dołu — nieróżni — nie różni
79 4 od dołu — gwachu — gmachu

(Nr. 6)

91 3 od góry — zzijany — zziajany
92 15 od góry — Polak — Polakiem
95 2 od dołu — dobroczynny — dobroczynne

(Nr. 7)

98 24 od dołu — Entetny — Ententy
101 6 od dołu — wystawcom — wystwców
101 6 od dołu — przedsiębiorcom — przed siębiorców
101 6 od dołu — francuskim — francuskich
101 5 od dołu — cudzoziemskim — cudzoziemskich
101 5 od dołu — rządowi — rząd
101 5 od dołu — samorządowi — samorząd
101 4 od dołu — paryskiemu — —paryski
102 5 od dołu — stoi — jest
109 15 od dołu — zbójeckiemu — zbójeckiemi
109 10 od dołu — sołtystwach — solectwach
111 12 od dołu — niezliczne — niezliczone

(Nr. 8)

113 4 od góry — by — że
117 4 od góry — Bedarabię — Besarabię
117 12 od góry — Koral — Karol
118 21 od dołu — przychylić — przechylić
120 16 od góry — schwytany i — schwytany;
122 6 od góry — był — był to
122 16 od góry — dążaliśmy się — rozpoczynaliśmy zapasy

(Nr. 9)

134 18 od dołu — wyznać — przyznać
134 1 od dołu — isydney — i Sydney
140 7 od góry — oifcer — oficer
140 8 od góry — rozrąca — roztrąca

(Nr. 10)

146 10 od dołu — warztacie — warsztacie
151 21 od dołu — sekcjarzy — sekciarzy
152 8 od dołu — p zychodził — przychodził

(Nr. 11)

161 11 od góry — dnie — dni
164 14 od góry — smoków — smoki
166 2 od góry — piewca — piewcy
166 8 od dołu — zostały — są
170 21 od góry — z — w
171 1 od góry — nędzne zarobki — nędznych zarobków
174 15 od góry — Aemrykanie — Amerykanie
176 16 od góry — gaszą — gasną
176 8 od dołu — bosy — bosi

 

„PRZESZŁOŚĆ“

 

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

Wychodzi w Poznaniu 1-go każdego miesiąca.

Szerokie koła czytelników polskich nie posiadają odpowiedniej lektury historycznej. Książek z zakresu historji powszechnej mamy niezmiernie mało. Podręczniki dają wiadomości skąpe i bezbarwne, pomijając całkiem dzieje setek miljonów ludzi: Chińczyków, Hindusów, Egipcjan współcz., nawet Amerykanów. Polak współczesny musi ogarniać jaknajszersze widnokręgi! Nie powinien ignorować żadnego, choćby najodleglejszego narodu.

Czyż się śniło powstańcom z r. 1863, że jakaś Japonja we 40 lat potem zgruchocze nogi gliniane Kolosa Rosyjskiego i tem da początek naszemu wyzwoleniu? A czy wszystkim nam wiadomo, że 1.400.000 żołnierzy hinduskich przyczyniło się do zmiażdżenia potęgi germańskiej w 1915—18?!

Czas najwyższy, aby powstało wydawnictwo, któreby budziło głębsze zainteresowanie się dziejami i współczesnem życiem kulturalnem i politycznem ludzkości. Życiorysy wybitnych ludzi, wspomnienia, charakterystyki epok i kultur, opowiadania, zestawienia chronologiczne, wskazówki bibljograficzne, nawet curiosa — oto co ma stanowić treść naszego pisma, które wychodzi od stycznia br. w Poznaniu pod redakcją lektora Un. Pozn. Piotra Żukowskiego.

W wydawnictwie tem będą zastosowane poglądy, zawarte w pracy P. Żukowskiego „O nauczaniu historji w szkole średniej“. Poznań 1924. Głównem zadaniem pisma jest rozbudzenie zainteresowania, poruszenie umysłu i uczucia przez przedstawienie rzeczy interesujących w formie żywej, bez balastu naukowego. Redakcja rozporządza najnowszą literaturą zagraniczną.

Bezpłatny dodatek

w postaci książki P. Żukowskiego p. t.

„O Anglji. Wrażenia z podróży i notatki z lektury“

otrzymają wszyscy prenumeratorzy, którzy uiszczą należność za rok 1930 przed 15 grudnia 1929 r. — Na koszta pocztowe i administracyjne należy dołączyć 50 gr., czyli razem nadesłać zł. 6 gr. 50. Zagranicą Dolar 1,20. Półroczny abonament w kraju 3 zł. — Adres administracji i redakcji: Poznań, Karwowskiego 22 III. Konto P. K. O. 211 569.

Treść NN. 1—11 „Przeszłości".